

POMOCNA NIEZAPOMINAJKA

*Hops! Hops!! Hops!!!
Niosło się po okolicy.
Hops! Hops!!...
Bach!!!*



Nie, nie, tym razem Hops na niczym się nie poślizgnął, ani o nic nie potknął – on po prostu usiadł z wrażenia. Usiadł na widok małej, malutkiej niezapominajki.

– Zaraz. Zaraz, zaraz... – mruczał, drapiąc się w zamyśleniu po głowie. – Pamiętam, że miałem o czymś pamiętać. Tylko o czym?!

Bo Hopsowi od czasu do czasu zdarzało się zapominać to o tym, to o tamtym. Zresztą nie ma mu się co dziwić – miał tyle spraw na głowie! Jesienią hopsał po okolicy, ścigając nitki babiego lata, i zbierał kurki z panem Mieciem, zimą uczył się jeździć na łyżwach albo razem z bałwankami śmigał na sankach, wiosną przekomarzał się z ptakami... Czasami wręcz nie wiedział, w co łapki włożyć!

Tym razem jednak Hops dał sobie słowo, że nie zapomni. Nie i już! Za żadne skarby świata. Bo ta sprawa – pamiętał to doskonale – była zbyt ważna, by pozwolić sobie na jakieś zapominalstwo. Tylko co to była za „ta sprawa”?

Gdyby Hops miał trąbę, związałby ją sobie w supełek – ku pamięci. Czytał gdzieś, że to bardzo skuteczna metoda. Ale na czym ma sobie zawiązać supełek ktoś, kto nie ma trąby?

Wobec braku trąby Hops zdecydował się na inne rozwiązanie: postanowił skorzystać z pomocy niezapominajki. Ten mały kwiatusek miał podobno świetny wpływ na zapominalskich. Wystarczyło powierzyć mu sprawę, o której za żadne skarby nie chce się zapomnieć, a kwiatusek przypominał o niej w odpowiednim momencie.

I rzeczywiście – widok niezapominajki natychmiast przypomniał Hopsowi, że ma o czymś pamiętać. Tylko o czym?!

– O czym, niezapominajko? Powiedz! – prosił, pochylając się nad kwiatkiem.

Ale niezapominajka tylko spoglądała na Hopsa figlarnie, nie odpowiadając mu ani słowem.

– No mów, proszę cię. Szybciej! Prędzej!! Chyżej!!! – niecierpliwił się.

Niezapominajka jednak nadal milczała jak zakłęta. Tylko echo powtórzyło za Hopssem:

– Chy-że... Chy-że... Chy-że...

– No jasne! Chyżełko! – Hops aż hopsnął z radości. – Dzisiaj są urodziny ślimaka Chyżełki!

W jednej chwili przypomniał sobie wszystko: i to, że kilka dni temu własnoręcznie zapakował w łopianowy liść prezent, i to, że pan żółw od tygodnia już sunął w stronę domku ślimaka, a nawet to, że na urodzinach sympatycznego Chyżełki mieli się zjawić wszyscy sąsiedzi. Już pewnie są w drodze!

– Dzięki, niezapominajko! Hopsam, żeby się nie spóźnić! – rzucił i już go nie było.

Hops!!!

Agnieszka Frączek